

Bezzałogowe systemy powietrzne w Wojsku Polskim – stan realizacji PMT

W ostatnich miesiącach opinia publiczna skoncentrowała się na zamieszeniu wokół nieudanych negocjacji offsetowych prowadzonych przez Ministerstwo Rozwoju z koncernem Airbus oraz politycznych konsekwencjach tego wydarzenia. Zakończenie trwającego od 2013 r. programu zakupu floty śmigłowców wielozadaniowych dla Sił Zbrojnych RP oznacza, że proces wymiany maszyn (zarówno tych w wersji transportowej, jak i specjalistycznej) został odsunięty na kolejne lata – warto zaznaczyć, że nie będzie to wyjątek. Zdecydowana większość programów modernizacyjnych odnotowuje poważne opóźnienia względem podstawowych założeń Planu Modernizacji Technicznej (PMT) na lata 2013-2022. Problem ten dotyczy także zakupów systemów bezzałogowych, realizowanych w ramach programu operacyjnego „Rozpoznanie obrazowe i satelitarne”. Należy podkreślić, że na podstawie obecnie dostępnych informacji odnośnie zredefiniowanej wersji PMT, ogólne założenia planu nie uległy zmianom. Większość programów operacyjnych pozostanie najprawdopodobniej w niezmienionej formie – zmianie uległy natomiast założenia finansowe oraz ramy czasowe realizowanych zadań modernizacyjnych. Z tego względu warto przyrzeć się postępom w prowadzonych programach operacyjnych pod kątem pierwszej wersji PMT oraz udostępnionym jak dotąd informacjom nt. zaktualizowanej wersji Planu Modernizacji Technicznej obejmującej lata 2017-2022.

„Ministerstwo Obrony Narodowej nie powinno zwalczać konkurencji w obszarach, w których polskie przedsiębiorstwa posiadają wymagane kompetencje. Tego typu polityka może przyczynić się w krótkim okresie do dalszego wzmocnienia pozycji PGZ, jednak w długiej perspektywie doprowadzi wyparcia przedsiębiorstw prywatnych i do całkowitej monopolizacji sektora zbrojeniowego oraz niskiej innowacyjności polskiego przemysłu obronnego.”

Założenia

Plan Modernizacji Technicznej na lata 2013-2022 pierwotnie zakładał pozyskanie sześciu klas bezzałogowych systemów powietrznych (BSP), które dysponować miały zróżnicowanymi zdolnościami rozpoznawczymi, a także uderzeniowymi – w przypadku największych typów maszyn. Według założeń PMT system szczebla operacyjnego ma zostać dostarczony w ramach programu „Zefir”, który przewiduje zakup 4 zestawów BSP średniego pułapu i dużego zasięgu (Medium Altitude Long Endurance, MALE), zdolnych do przenoszenia uzbrojenia. Od początku oczywistym było, że program ten będzie niezwykle kosztowny, głównie ze względu na ograniczoną liczbę dostawców systemów tej klasy na świecie. Podobnie postrzegano program zakupu taktycznych BSP średniego zasięgu „Gryf” (zapewniających rozpoznanie na szczeblu dywizji), które miały zostać nabyte wraz z systemem „Zefir” na podstawie negocjacji międzyrządowych. Jednak 20 sierpnia 2015 r. ówczesny minister obrony narodowej Tomasz Siemoniak ogłosił, że zestawy „Gryf” pozyskane zostaną od podmiotu krajowego – we współpracy z partnerem zagranicznym – w postępowaniu konkurencyjnym. Najbardziej zaawansowane w realizacji wydawały się do niedawna programy krótkiego zasięgu, tj. „Orlik” (12 zestawów przeznaczonych do prowadzenia rozpoznania na szczeblu brygady) oraz „Wizjer” (15 zestawów dla szczebla batalionów). Umowy na zakup tych systemów miały zostać podpisane w 2017 r., a dostawy realizowane w latach 2017-2018 (system „Wizjer”) oraz 2018-2022 (system „Orlik”). Rozpoznanie najniższego szczebla ma być zapewnione przez system klasy mini pionowego startu „Ważka” (15 zestawów), uzupełniony systemem klasy mikro (6 zestawów). Należy podkreślić, że wszystkie z wymienionych programów zakupu systemów bezzałogowych są opóźnione obecnie o blisko trzy lata. Na podstawie ostatnich zapowiedzi Ministerstwa Obrony Narodowej można wnioskować, że w najbliższej przyszłości (czyli najpewniej w 2017 r.) podpisane zostaną umowy na systemy bezzałogowe najniższego szczebla, czyli zestawy „Ważka” oraz klasy mikro. Nieznany pozostaje termin zawarcia kontraktów na maszyny typu „Zefir” oraz „Gryf”, chociaż poziom zaawansowania tych programów (w obu przypadkach opracowano studium wykonalności oraz wstępne założenia taktyczno-techniczne) mógłby teoretycznie wskazywać, że umowy z dostawcami tych systemów powinny zostać podpisane prawdopodobnie w 2017 r. Podobne wątpliwości budzą także programy „Orlik” oraz „Wizjer”, których dostawy zostały przesunięte na kolejne lata. Na podstawie informacji udostępnionych przez płk Krzysztofa Zielskiego ze Sztabu Generalnego WP w trakcie Międzynarodowego Salonu Przemysłu Obronnego w Kielcach

(7 września 2016 r.) można wnioskować, że oprócz systemów „Ważka” oraz mikro uruchomione zostaną w najbliższym czasie programy „Orlik” oraz „Gryf”.

Stan realizacji

W ramach programu „Zefir” Ministerstwo Obrony Narodowej bierze pod uwagę jedynie opcję zawarcia umowy międzyrządowej. W programie tym liczą się oferty dwóch producentów, tzn. izraelskiego Elbit Systems z BSP Hermes 900 oraz amerykańskiego koncernu General Atomics oferującego MQ-9 Reaper. Należy podkreślić, że wybór maszyny amerykańskiego producenta będzie automatycznie oznaczał konieczność przeprowadzenia postępowania zgodnie z procedurą Foreign Military Sales. Na chwilę obecną MON zakłada rozpoczęcie dostaw w 2020 r., co jednak wymagałoby rozpoczęcia postępowania na zakup maszyn w ciągu kilku miesięcy. Pewne jest natomiast to, że oprócz zapewnienia bazy serwisowej na terenie kraju, zakup dowolnego systemu w ramach programu „Zefir” nie przyczyni się do wzrostu potencjału polskiego przemysłu obronnego.

Niewątpliwie bardziej zaawansowaną maszyną o wysokich zdolnościach rozpoznawczych oraz uderzeniowych jest BSP MQ-9 Reaper, który użytkowany jest obecnie przez siły zbrojne Francji, Hiszpanii, Holandii, USA, Włoch oraz Zjednoczonego Królestwa. Ten 11-metrowy, bezzałogowy samolot o rozpiętości skrzydeł wynoszącej 20 m, może przenosić do 1700 kg wyposażenia dodatkowego, w tym 1400 kg na węzłach podskrzydłowych. Samolot MQ-9 Reaper może prowadzić misję do 27 godzin, przy prędkości maksymalnej 480 km/h oraz pułapie wynoszącym 15240 m. Istotną zaletą oferty General Atomics jest szeroki asortyment uzbrojenia (pociski AGM-114 Hellfire, bomby kierowane GBU-12 Paveway II oraz GBU-38 oraz GBU-49 JDAM) i wyposażenia dodatkowego, obejmującego m.in. stację radiolokacyjną Lynx, głowicę obserwacyjną AN/DAS-1, a dodatkowo także systemy rozpoznania radioelektronicznego. Bez wątplenia jest to konstrukcja oferująca bardzo duże możliwości rozpoznawcze oraz uderzeniowe, jednak cechująca się wysoką ceną oraz kosztami eksploatacji. Warto zaznaczyć, że koszt zakupu przez Holandię zaledwie czterech maszyn MQ-9 Reaper wraz z pełnym pakietem wyposażenia, częściami zamiennymi oraz wsparciem technicznym został oszacowany na 339 mln USD. Szacowana wysokość tego kontraktu może zobrazować jak wielkim obciążeniem dla budżetu MON mógłby być zakup czterech zestawów, po trzy maszyny każdy. Z drugiej strony General Atomics oferuje Polsce opcję leasingu Reaperów, co z pewnością przyczyniłoby się do

przyspieszenia procesu szkolenia i wprowadzenia maszyn tego typu do Wojska Polskiego. Propozycja izraelska cechuje się natomiast znacznie skromniejszą specyfikacją techniczną. BSP Hermes 900 może przenosić do 350 kg wyposażenia dodatkowego i prowadzić działania do 36 godzin, jednak maszyna ta posiada znacznie słabszy silnik niż MQ-9, co oczywiście przekłada się na osiągi samolotu (prędkość maksymalna 222 km/h przy pułapie przekraczającym 9100 m). Producentem wyposażenie elektrooptycznego jest również Elbit Systems.

Jak dotąd MON nie podjął jeszcze decyzji odnośnie zakupu jednego z wyżej wymienionych systemów bezzałogowych. Na podstawie dostępnych informacji nie należy też oczekiwać szybkiego uruchomienia postępowania na zakup systemów „Zefir”. Ze względu na – najprawdopodobniej – wysokie koszty tego programu, zakup BSP klasy MALE zostanie zrealizowany dopiero po 2019 r.

Natomiast znacznie bardziej skomplikowaną wydaje się kwestia pozyskania taktycznych BSP średniego zasięgu „Gryf”. W nadchodzącym postępowaniu liczyć się miały jedynie dwie konstrukcje, tzn. Watchkeeper WK450 oferowany przez WB Electronics wraz z Thalesem, oraz wspólna oferta PGZ i Elbit Systems z bezzałogowym samolotem Hermes 450. Grupa WB posiada największe w Polsce doświadczenie w produkcji systemów bezzałogowych, jest także ważnym dostawcą systemów łączności dla wojska. Jak dotąd MON zdecydował się na pozyskanie od tego producenta jedynie BSP FlyEye. Niezależnie od prowadzonych (lub planowanych) postępowań WB Electronics systematycznie rozwija własne konstrukcje, w tym bardziej zaawansowane systemy pionowego startu i lądowania (BSP Manta). Wybór oferty Grupy WB i brytyjskiego oddziału Thalesa oznaczałoby, że kluczowe elementy BSP klasy „Gryf”, odpowiadające za bezpieczeństwo i powodzenie realizowanych misji, produkowane byłyby przez przedsiębiorstwa polskiego przemysłu zbrojeniowego. Zgodnie z umową podpisaną w lipcu 2015 r. pomiędzy Thales UK a Grupą WB, systemy łączności i transmisji danych, głowice obserwacyjne, systemy kryptograficzne wraz z integracją z systemami C4ISR oraz systemy sterowania i kierowania lotem mają zostać dostarczone przez spółki WB Group. Zwycięstwo w postępowaniu na system „Gryf” stanowiłoby zatem dla tego producenta niewątpliwym sukcesem na rynku krajowym, a także szansę na poszerzenie dotychczasowych zdolności konstrukcyjnych i produkcyjnych. Należy jednak zaznaczyć, że zgodnie z wymaganiami MON program „Gryf” nie zakłada w rzeczywistości produkcji tego systemu w Polsce, a jedynie montaż końcowy oraz zapewnienie zdolności serwisowych

i przyszłej modernizacji. Takie założenia mogą premiować ofertę PGZ, która posiada obecnie bardzo ograniczone zdolności w produkcji systemów bezzałogowych.

Niepewność co do dalszych losów oferty WB oraz Thalesa jest spotęgowana anulowaniem postępowania na BSP krótkiego zasięgu „Orlik” oraz „Wizjer”, które zakładało nabycie obu systemów od jednego producenta. Jednak 19 lipca 2016 r. szef Inspektoratu Uzbrojenia gen. bryg. dr Adam Duda poinformował, że 15 lipca unieważniono trwające postępowanie i zdecydowano, że oba systemy będą mogły być dostarczone jedynie przez spółki Skarbu Państwa, co skutecznie wyeliminowało z postępowania Grupę WB oraz ofertę zakładu PZL-Okęcie należącego do koncernu Airbus. Takie działania ze strony Ministerstwa Obrony Narodowej należy jednoznacznie uznać za zwalczanie wewnętrznej konkurencji pomiędzy polskimi firmami zbrojeniowymi, co może doprowadzić do całkowitego monopolu PGZ, a tym samym do spadku innowacyjności polskiego przemysłu obronnego. Wymóg dostarczenia tych systemów przez podmioty będące pod kontrolą Skarbu Państwa oznacza, że zamówienie zostanie skierowane z całą pewnością do PGZ oferującej maszynę E-310, skonstruowaną przez PIT-Radwar i Eurotech, oraz izraelski BSP Orbiter 2B firmy Aeronautics Defense Systems. PGZ zakłada, że dostawy miałyby się odbyć z udziałem Centrum Zarządzania Serwisowaniem, Modernizacją i Projektowaniem Systemów Bezzałogowych Statków Powietrznych, bazującego na zakładach WZL nr 2 w Bydgoszczy. Taka strategia mogłaby z pewnością uratować bydgoskie zakłady, które posiadają ograniczone zdolności serwisowania zachodnich maszyn (np. polskie F-16), a ich dotychczasowe funkcjonowanie jest w rzeczywistości uzależnione od dalszej eksploatacji przestarzałych konstrukcji, jak np. samoloty Su-22 oraz MiG-29, których użytkowanie zakończy się w przyszłej dekadzie.

Anulowanie postępowania na systemy „Orlik” oraz „Wizjer” oznacza ponadto opóźnienie dostaw o kolejnych kilka lat. Należy podkreślić, że dostawy BSP „Wizjer” planowane były na lata 2017-2018, a zestawów „Orlik” na lata 2018-2022. Na podstawie obecnie dostępnych informacji można wnioskować, że dostawy systemów „Wizjer” nie rozpoczną się wcześniej niż w 2020 r., a wydatki będą skumulowane z innymi priorytetowymi programami modernizacyjnymi, które również zostały przeniesione na kolejne lata. Najprawdopodobniej postępowanie na system „Wizjer” zostanie przesunięte na kolejne lata. Z drugiej strony możliwe jest uruchomienie postępowania na zakup BSP „Orlik” w przyszłym roku, o czym wspominał płk Krzysztof Zielski na tegorocznych MSPO w Kielcach. O uruchomieniu

postępowania na systemy „Orlik” w 2017 r. informowała również Katarzyna Jakubowska, p.o. rzecznika Ministerstwa Obrony Narodowej. Na podstawie obecnie dostępnych informacji dostawy BSP „Orlik” miałyby rozpocząć się już w 2018 r. Szczegóły planowanego postępowania pozostają jednak niejawne – nie wiadomo zatem czy do postępowania zostaną dopuszczone jedynie podmioty kontrolowane przez Skarb Państwa. Według informacji udostępnionych przez MON w postępowaniu tym będą mogły wziąć udział podmioty zaliczane do tzw. grupy przedsiębiorców o szczególnym znaczeniu gospodarczo-obronnym. W wykazie tym znajdują się także podmioty prywatne, co oznaczałoby, że wcześniejsza koncepcja MON (czyli dostawy realizowane jedynie przez firmy kontrolowane przez Skarb Państwa) jest już nieaktualna.

Obecnie najbardziej zaawansowane wydają się programy „Ważka” oraz BSP klasy mikro. Zamówienia mają zostać zrealizowane przez podmioty krajowe, a podpisanie stosownych umów nastąpi najprawdopodobniej w przyszłym roku. W przypadku zestawów klasy mikro podpisanie umowy było zaplanowane na koniec października 2016 r., jednak jak dotąd nie poinformowano o wyborze dostawcy systemu. W ostatnich miesiącach MON ogłosił natomiast uruchomienie dodatkowego programu taktycznych BSP krótkiego zasięgu „Albatros” dla Marynarki Wojennej RP, dysponujących technologią pionowego startu i lądowania. W kwietniu 2016 r. rozpoczęto fazę analityczno-koncepcyjną dla tego programu, w lipcu natomiast ogłoszono dialog techniczny. Dostawy BSP „Albatros” zaplanowane zostały na lata 2019-2020.

Konsekwencje

Znaczenie systemów bezzałogowych w Siłach Zbrojnych RP było przez lata bagatelizowane, a zakupy maszyn tego typu były bardzo ograniczone. Ze względu na konieczność pozyskania niezwykle kosztownych systemów obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej, kwestia statków bezzałogowych różnych klas i typów wydawała się być sprawą drugorzędną. Polska użytkuje obecnie systemy bezzałogowe trzech typów: izraelski Aeronautics Orbiter, polski FlyEye oraz amerykański ScanEagle. Warto zaznaczyć, że modernizacja Sił Zbrojnych RP oznacza także rosnące znaczenie systemów rozpoznania obrazowego, które stanowią „oczy” systemów ofensywnych i defensywnych. W tym kontekście należy wymienić w szczególności kwestię Nadbrzeżnych Dywizjonów Raketowych, które pomimo wyposażenia w nowoczesne pociski Kongsberg NSM o zasięgu

ok. 200 km, nie są w rzeczywistości zdolne do rażenia celów na takich odległościach ze względu na fizyczne ograniczenia lądowych stacji radiolokacyjnych. Rozważany zakup kolejnego dywizjonu wyposażonego w pociski NSM ma uzasadnienie tylko wówczas, gdy Morska Jednostka Raketowa będzie dysponowała odpowiednim systemem rozpoznania. Bezzałogowe statki powietrzne będą miały również fundamentalne znaczenie dla programu artylerii raketowej „Homar”, który ma umożliwić rażenie celów na dystansie do ok. 300 km. Rozwój polskich systemów artyleryjskich oraz raketowych wymaga zatem jak najszybszej budowy systemu rozpoznania obrazowego, bez których wojska raketowe i artyleria nie będą zdolne do skutecznego prowadzenia działań.

Warto również rozważyć zasadność zakupu systemów BSP klasy MALE, które w obecnej sytuacji geopolitycznej w regionie (a także ze względu na stopniowe odchodzenie od koncepcji wykorzystania Sił Zbrojnych RP jako wojsk ekspedycyjnych) mogą być zbędnym obciążeniem dla budżetu MON. Program ten będzie z pewnością niezwykle kosztowny, a jego realizacja nie przyczyni się ani do znacznego wzrostu zdolności operacyjnych Sił Zbrojnych, ani do rozwoju kompetencji PPO. Ze względu na ograniczone możliwości finansowe oraz wysoki koszt innych priorytetowych programów modernizacyjnych, Ministerstwo Obrony Narodowej powinno uwzględnić te czynniki w trakcie prac nad aktualizacją PMT. Obecnie program ten jest kontynuowany, chociaż można dostrzec inne pilne potrzeby, które nie zostały jak dotąd uwzględnione w PMT. Warto podkreślić, że w ostatnim czasie dokonano zakupu pocisków AGM-158A JASSM, a dodatkowy kontrakt obejmie także rakiety AGM-159B JASSM-ER. Siły Powietrzne dysponują obecnie jedynie trzema eskadrami samolotów wielozadaniowych F-16, natomiast zakres zadań, które te maszyny mają wykonywać stale się poszerza wraz z zakupem nowego typu uzbrojenia. Zasadnym byłoby zatem rozważenie zakupu dodatkowych eskadr przez zamknięciem linii produkcyjnych tych samolotów – lub maszyn używanych wraz z pozyskaniem zdolności do ich modernizacji – a także jak najszybsze rozpoczęcie prac koncepcyjnych nad wprowadzeniem do linii maszyn nowej generacji.

Kontrowersyjna koncepcja zastąpienia załogowych samolotów bojowych Sił Powietrznych przez bezzałogowe statki powietrzne została już dawno zapomniana, jednak posiadanie rozpoznawczych BSP zdolnych do przenoszenia precyzyjnego uzbrojenia może okazać się cennym substytutem lotnictwa bojowego, w szczególności w ramach misji zagranicznych. Warto również rozważyć nowatorskie systemy bezzałogowe przeznaczone do

bezpośredniego niszczenia celu. Widoczne są tu już produkty oferowane przez podmioty zarówno prywatne (Warmate opracowany WB Electronics), jak i państwowe (Dragonfly skonstruowany przez Wojskowy Instytut Techniczny Uzbrojenia). Z drugiej strony, na początku listopada 2016 r., MON informował o chęci zakupu tzw. amunicji krążącej, którą reprezentują wymienione wyżej systemy. Doniesienia medialne oraz komunikaty MON są w tej kwestii sprzeczne, w tym momencie nieznany pozostaje ewentualny tryb postępowania oraz planowany zakres zakupów w wymiarze finansowym oraz ilościowym (MON zapewnia, że docelowo chodzi o „tysiące” maszyn tego typu). MON zapowiada, że amunicja krążąca miałaby stanowić wyposażenie zarówno wojsk operacyjnych, jak i jednostek obrony terytorialnej. Zważywszy na istniejący potencjał techniczny firm polskiego przemysłu obronnego, taki zakup mógłby stanowić istotny impuls do rozwoju zdolności PPO w zakresie BSP, a także przyczynić się do wprowadzenia nowoczesnych środków ofensywnych do Wojska Polskiego. Kwestią dyskusyjną pozostaje natomiast szkolenie operatorów takich systemów – o ile w przypadku wojsk operacyjnych nie będzie to proces skomplikowany, o tyle ograniczony czas szkolenia żołnierzy Obrony Terytorialnej (określony w projekcie ustawy powołującej Wojska Obrony Terytorialnej [WOT] jako „co najmniej jeden raz w miesiącu w okresie dwóch dni w czasie wolnym od pracy”) wydaje się niewystarczający do przeprowadzenia efektywnego procesu szkolenia oraz podtrzymania odpowiednich nawyków przez operatorów, a także realizacji szkolenia żołnierzy tej formacji w ramach służby rotacyjnej. Nie wiadomo zatem w jaki sposób proces ten miałby zostać zrealizowany – pozostaje oczekiwać na kolejne informacje z MON odnośnie zakupu systemów bezzałogowych statków powietrznych, a także innych systemów uzbrojenia dla WOT oraz wojsk operacyjnych.

Wnioski

1. Ministerstwo Obrony Narodowej nie powinno zwalczać konkurencji w obszarach, w których polskie przedsiębiorstwa posiadają wymagane kompetencje. Tego typu polityka może przyczynić się w krótkim okresie do dalszego wzmocnienia pozycji PGZ, jednak w długiej perspektywie doprowadzi wyparcia przedsiębiorstw prywatnych i do całkowitej monopolizacji sektora zbrojeniowego oraz niskiej innowacyjności polskiego przemysłu obronnego.

2. Kwestia zakupu systemów bezzałogowych nie może być bagatelizowana. Brak systemu rozpoznania obrazowego stanowi podstawowy problem Morskiej Jednostki Rakietowej. W przyszłości, w ramach modernizacji wojsk rakietowych i artylerii, kwestia dostępu do danych o potencjalnych celach będzie miała kluczowe znaczenie dla efektywnego wykorzystania systemów uzbrojenia nowej generacji.
3. W trakcie prac nad nową wersją PMT powinny zostać uwzględnione obecne uwarunkowania geopolityczne oraz podstawowe potrzeby Sił Zbrojnych. Zakup systemów klasy MALE wydaje się w tej sytuacji zbędnym wydatkiem, który stanowić będzie jedynie ogromne obciążenie dla budżetu MON. Zasadność kontynuacji tego programu powinna zostać ponownie zweryfikowana, ponieważ można dostrzec zdecydowanie bardziej pilne potrzeby w wielu obszarach (np. w ramach Sił Powietrznych), które jak dotąd nie zostały uwzględnione.
4. Znaczące opóźnienie praktycznie wszystkich programów zakupu BSP oznacza dalsze skumulowanie wydatków modernizacyjnych w kolejnych latach. Stawia to pod znakiem zapytania możliwość realizacji wszystkich wcześniejszych zapowiedzi MON oraz podstawowych założeń Planu Modernizacji Technicznej.

Autor: Rafał Lipka, Analityk Programu Bezpieczeństwo i Obronność

Fundacja im. Kazimierza Pułaskiego jest niezależnym think tankiem specjalizującym się w polityce zagranicznej i bezpieczeństwie międzynarodowym. Głównym obszarem aktywności Fundacji Pułaskiego jest dostarczanie analiz opisujących i wyjaśniających wydarzenia międzynarodowe, identyfikujących trendy w środowisku międzynarodowym oraz zawierających implementowalne rekomendacje i rozwiązania dla decydentów rządowych i sektora prywatnego.

Fundacja w swoich badaniach koncentruje się głównie na dwóch obszarach geograficznych: transatlantyckim oraz Rosji i przestrzeni postsowieckiej. Przedmiotem zainteresowania Fundacji są przede wszystkim bezpieczeństwo, zarówno w rozumieniu tradycyjnym jak i w jego pozamilitarnych wymiarach, a także przemiany polityczne oraz procesy ekonomiczne i społeczne mogące mieć konsekwencje dla Polski i Unii Europejskiej.

Fundacja Pułaskiego skupia ponad 40 ekspertów i jest wydawcą analiz w formatach: „Stanowiska Pułaskiego”, „Komentarza Międzynarodowego Pułaskiego” oraz „Raportu Pułaskiego”. Fundacja wydaje też „Informator Pułaskiego”, będący zestawieniem nadchodzących konferencji i spotkań eksperckich dotyczących polityki międzynarodowej. Ekspertsi Fundacji regularnie współpracują z mediami.

Fundacja przyznaje nagrodę "Ryccerz Wolności" dla wybitnych postaci, które przyczyniają się do promocji wartości przyświecających generałowi Kazimierzowi Pułaskiemu tj. wolności, sprawiedliwości oraz demokracji. Do dziś nagrodą uhonorowani zostali m.in.: profesor Władysław Bartoszewski, profesor Norman Davies, Aleksander Milinkiewicz, prezydent Lech Wałęsa, prezydent Aleksander Kwaśniewski, prezydent Valdas Adamkus, Javier Solana, Bernard Kouchner i Richard Lugar.

Fundacja Pułaskiego posiada status organizacji partnerskiej Rady Europy.

www.pulaski.pl